

Wypisze nie uwolniono

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



BCH
Radom-Kielce

adres:
Helena Kowalska-Kutera

26-600 Radom

feb. 1999/
KOWALSKA HELENA
ps. "BOMBA"
zam. KUTERA (1951)

3435/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — KOWALSKA HELENA 3435/WSK
zam. Kutera
ps. „Bomba”

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa k. 5, s. 1-5
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... —

IV. Korespondencja k. 5, s. 7

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ Λ

VI. Fotografie ✓

I/1 RELACJA WŁAŚCIWA

- Relacja własna, Radom 1999, mps (oryg.), k.5, s.1-5



T/M

HELENA KOWALSKA c. Andrzeja i Rozalii z Serafinów ur. 4.07.1926 r.
we wsi Dąbrowa, dawny powiat iłżecki.

Do Szkoły Powszechnej w Ciepielowie uczęszczałam w latach 1934-1940. Rozpoczęłam naukę nie w siódmym lecz w ósmym roku życia, choć znałam już prawie wszystkie litery i umiałam na pamięć cały "Elementarz" Falskiego, na którym uczyła się o dwa lata ode mnie starsza siostra Janka oraz masę piosenek i wierszyków. Zapisujący mnie do klasy pierwszej nauczyciel nie uważał za stosowne dowiedzieć się, co umiem. Wystarczył mu sam wygląd dziecka i zgoda Ojca, aby mnie odroczyć. To prawda, byłam wątła i chorowita, ale ojciec wyraził zgodę, bo nie stać go było na kupienie dla mnie nowego ubrania, palta, butów, książek, zeszytów i wszystkich przyborów szkolnych, choć było mu wstyd przyznać się do tego. A tak naprawdę, na żadną pomoc w tej sytuacji nie mógł liczyć. Wyobrażam sobie, co przeżywał i jak mu było ciężko, kiedy podejmował tę decyzję. Przecież wiedział, że jestem dojrzała do podjęcia nauki, słyszał, jak ładnie czytałam, recytowałam i śpiewałam piosenki. Zgodził się z nadzieją, że za rok nastąpi poprawa sytuacji materialnej. Bo też mój biedny Ojciec, jak już popadł kiedyś w nędzę, długo nie mógł odbić od dna i los nie był dla niego łaskawy. Kiedy walczył na pierwszej wojnie światowej, zmarli jego rodzice i brat na tyfus. Gdy wrócił, zastał zaniedbane gospodarstwo, dziewięcioletniego brata, nieletnią siostrę, pustkę i nędzę. Tuż przed pierwszym śniegiem zasiał trochę żyta. Pracował ciężko, jako tako odbudował zagrodę i zagospodarował ziemię. Pomagała dzielnie żona, Niestety, po urodzeniu trzeciego dziecka - syna Janka, który wkrótce zmarł, zapadła na galopujące suchoty i mimo wysiłków lekarza, zmarła. Leczenie wtedy drogo kosztowało, więc ojciec, żeby ją ratować, wysprzedał, co było można, ale na próżno. Później ożenił się powtórnie. Przyszło na świat pięcioro rodzeństwa. Najmłodszy brat zmarł wkrótce po urodzeniu. Ojciec usiłował wydzwignąć rodzinę z nędzy, ale jak już wspomniałam, los mu nie sprzyjał. Nie miejsce, żeby o tym pisać, więc tylko wspomnę. Trzy razy odbudowywał naszą zagrodę po pożarze, raz od pioruna, dwa na skutek działań wojennych / 8.09.1939r i w 1945 r./

Gdy wreszcie ukończywszy osiem lat, zaczęłam naukę, byłam bardzo szczęśliwa. W klasie pierwszej moją wychowawczynią była wspaniała nauczycielka Irena Radwańska. Należałam do grupy najlepszych w klasie. We wszystkich konkursach, jakie Wychowawczynie organizowała /najpiękniejsze recytacje, czytanie, śpiew/ zdobywałam nagrody: kredki, ołówki, zeszyty i inne drobiazgi. Mądra Nauczycielka specjalnie chyba dla mnie organizowała taką formę pomocy, że bez skrupułów mogłam ją przyjąć.

Utkwiły mi w pamięci imiona i nazwiska koleżanek i kolegów: Ajzeman Josek, Baryłkiewicz Danuta, Barszczewska Stanisława, Baum Wanda, Bielec Tadeusz, Blumenfeld Abram, Chodurski Krzysztof, Cukier Hana /siedziałam z nią w jednej ławce/, Epsztajn Perla, Traczkowska Jadwiga, Grzeszczyk Helena, Grzeszczyk Janina, Jeżak Tadeusz, Kaczmarzyk Irena, Kapciak Maria, Kociszewski Stefan, Kosior Maria, Maciąg Kazimierz, Mirowska Irena-Henryka, Mirowski Stanisław, Niemkiewicz Tolek, Papuzińska Teresa, Leokadia Rybicka, Rusinowicz Anna, Sajnog Aleksandra, Sawicka Genowefa, Sawicki Kazimierz, Skoczył Marian, Waloszczyk Bolesław. Z niektórymi jestem w kontakcie do dziś, wielu już nie ma wśród żywych, jak np. Staś Mirowski, Stasia Barszczewska, Ola Sajnog, Lodzia Rybicka.

Pamiętam kilka wycieczek jak: do Solca, do lasu oraz wiele uroczystości z okazji świąt państwowych i okolicznościowych. Zawsze występował chór szkolny, zespół recytatorski, do których i ja należałam. Prawdziwą rewelacją był prowadzony przez nauczyciela muzyki, Leonarda Makarę zespół skrzypcowy, w którym świetną grą, jako solista wyróżniał się Tadek Kijewski. Ja często recytowałam i byłam gorąco oklaskiwana. Szczególnie ciepło i rodzinnie obchodziliśmy Dzień Matki i imieniny p.kierownika Stanisława Pietrkiewicza. Wtedy wszystkie Mamy i Jubilata, dosłownie, zasypywaliśmy polnymi lub z przydomowych ogródków kwiatami. Oprócz wymienionych serdecznie wspominam nauczycieli: Jana Pękałę, Aurelię Folgę, Floriana Bednarskiego. O kilku epizodach mojego szkolnego życia była już mowa we wstępie, więc nie będę się powtarzać.

W czasie działań wojennych, 8.09.1939 r. wraz z innymi, spłonęła nasza zagroda i moja liczna rodzina znalazła się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji materialnej i życiowej. Wtedy podjęłam pracę, jako służąca, w dużym gospodarstwie rolnym Jana Grabskiego, we wsi Lipa-Miklas, wiosce leżącej przy szosie Lipsko-Krępa Kościelna.

Tu znalazłam się pod silnym wpływem ludowca, wiciarza, jednocześnie konspiratora, przewodniczącego powiatowej trójki politycznej "Rocha", Tomasza Sulimy "Wróbla". Choć miałam ukończoną tylko Szkołę Powszechną w Ciepielowie, ten człowiek uznał, że będę mu pomagać w jego działalności z młodzieżą. Czytałam na różnych spotkaniach zakazane książki, recytowałam patriotyczne wiersze, śpiewałam narodowe, wojskowe i partyzanckie pieśni i uczyłam tego młodych ludzi. Tomasz Sulima uważał, że trzeba przede wszystkim zająć się wychowaniem młodzieży, ochronieniem jej przed demoralizacją i wynarodowieniem. Organizować działania zapobiegające wyniszczeniu przez okupanta narodu polskiego, inteligencji i jednostek twórczych, które są oparciem dla

gnębionych Polaków, krzewić kulturę, naukę, budzić uczucia patriotyczne.

Tu w Lipie-Miklas zostałam przez Bronisławę Gruszkę "Mrówkę" zaprzysiężona, otrzymałam pseudonim "Bomba" i przyjęta do Ludowego Związku Kobiet "Żywia", jako sanitariuszka i łączniczka Partyzanckiego Zgrupowania BCh "Ośka", w której to organizacji pełniłam wymienione funkcje także po powrocie ze służby do domu rodzinnego w Dąbrowie, aż do końca okupacji. Jednak nim wojna się skończyła, znalazłam się pewnego dnia wśród nielicznej grupy złapanych w mojej wsi i zwerbowanych przez groźnego Ulkę na przymusowe roboty przy budowie kolei. Chodziło do tej pracy kilka dziewczyn. Ja zawsze z Janką Grzeszczykówną, której wcześniej Niemcy brata Józka aresztowali i ślad po nim zaginął, więc i nad nią wisiała groźba wywózki do Niemiec. Szliśmy rano do tej pracy około 6 km, przez 8 godzin trzeba było bez wytchnienia pracować, a następnie tą samą drogą wracać na nocleg do domu, by o świcie znów iść, i tak w kółko.

Początkowo wraz z innymi wrzucałam łopatą ziemię między szyny, albo ubijałam ją między kolejowymi podkładami. Pod gołym niebem w zimnie i deszczu pracowaliśmy ciężko, ciągle poganiami przez nadzorujących Niemców-Ślązaków: "Sztampujta, pieruny!". Zdarzało się, że ktoś nahajką oberwał.

Moja sytuacja poprawiła się, gdy odesłano mnie do kuchni. Znalazłam się wśród starszych, bardziej zaradnych, znajomych mi dziewcząt z Kałkowa: Zośki i Marysi Sulimianek, Zosi Kowalczykówny oraz Heli Zakonkówny, Lodki Chrostówny i Kazi Serafinki z Jasieńca Soleckiego. Tu przede wszystkim było zawsze ciepło. Obierałyśmy ziemniaki, myłyśmy naczynia i szorowały podłogi, stoły, przy których jadał personel prowadzący i nadzorujący budowę kolei. Czasem wpadał wściekły Ulka, którąś pchnął, uderzył lub po prostu ugryzł /np. mnie w rękę/, ale gdy podniosłyśmy wrzask i pisk, uciekał, rzucając przekleństwami i wulgaryzmami.

Nie pamiętam, dziś trudno mi ustalić, jak długo pracowałam przy budowie kolei pod niemieckim batem, ale chyba kilka miesięcy, bo przez ten czas został zbudowany dość długi odcinek toru od Pcinolasu aż do Baranowa nad Wisłą. Przypuszczam, że około 20 km.

Nieco łagodniej nas traktowano po rozprawieniu się polskich partyzantów z "Czarnym Ulką". Dopadli go akurat w ten dzień, kiedy to szefowa kuchni miała wysłać na jego kwaterę dwie dziewczyny, żeby mu posprzątały. Trzęsły się ze strachu wszystkie. Czekałyśmy, na którą wypadnie, gdy ktoś przyniósł wiadomość o śmierci tego faszysty. Cicha radość owładnęła Polaków, a na Niemców padł blady strach.

Opowiadano, jak Ulka buszował po wsi Tymienicy, łapał i zapisywał młodych ludzi do roboty na kolei, jak brał łapówki i jak wpadł w ręce czyhających na niego partyzantów, którzy wykonali na nim wyrok śmierci, włożyli w zęby kawał słoniny. Zwłoki faszysty, na drugi dzień, uroczysto wyeksponowano do rodziny. W kondukcje jechało wojsko, grała orkiestra, łopotały sztandary ze sfastyką. Nasz personel kuchenny, pozostawiony bez nadzoru, urządził kocią muzykę, waląc łyżkami w patelnie z radości, że nareszcie tego sadystę spotkała zasłużona kara. Zmienił się stosunek Niemców do pracujących Polaków.

Po wojnie wraz z grupą koleżanek i kolegów tej organizacji zostałam przyjęta i ukończyłam 11.07.1946 r. Państwową Szkołę Spółdzielczo-Rolniczą w Sycynie. Po zdobyciu na Państwowych Kursach Pedagogicznych w Iłży matury /małej/ i po sześciomiesięcznym Kursie Przygotowawczym zostałam zatrudniona w charakterze nauczycielki w Seredzicach, później w Pakosławiu, a następnie w Lubieni. Wszystkie te szkoły podlegały Inspektoratowi Oświaty w Starachowicach. Jednocześnie, zaocznie, uzupełniałam swoje kwalifikacje drogą samokształcenia i po trzech latach ciężkiej, wytrwałej pracy, otrzymałam Świadectwo Dojrzałości Liceum Pedagogicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim,

W sierpniu 1951 r. wyszłam za mąż za Władysława Kuterę, przeprowadziłam się do Radomia, przerwałam pracę zawodową i zajmowałam się pielęgnowaniem i wychowaniem córki Teresy i syna Marka.

Po czteroletniej przerwie podjęłam pracę w Radomiu, w dzielnicy zamieszkania, w Publicznej Szkole Podstawowej nr 27 im. J. Słowackiego, gdzie pracowałam do przejścia na emeryturę, tj. do 1979 r. W międzyczasie ukończyłam wiele różnego rodzaju kursów, głównie dla polonistów i studiując zaocznie zdobyłam w tej dziedzinie wykształcenie wyższe.

Jako nauczycielka i wychowawczyni włączałam się we wszelką działalność na rzecz środowiska i miasta, zwłaszcza dzieci, młodzieży, rodzin wielodzietnych, niewydolnych pod względem opiekuńczo-wychowawczym, a także organizacji społecznych i związkowych.

Jako emerytka nadal czynnie współpracuję ze swoją szkołą. Napisałam "Suplement do Kroniki Szkolnej", prowadzę "Księgę absolwentów" i "Księgę pamięci". Już napisałam broszurę monograficzną "Stu za jednego", a także monografię bitwy i mordu jeńców pod Dąbrową. Obie te książki spotkały się z dużym zainteresowaniem czytelników.

Za pracę otrzymałam wiele wyróżnień, dyplomów i odznaczeń, jak: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Odznaka "Przyjaciel Dziecka", "Zasłużony Działacz Kultury", "Za Zasługi dla Województwa Radomskiego" i inne.

3/15

Byłam, jestem i będę zawsze bezpartyjna, mocno związana ze wsią i ruchem ludowym, gotowa pomagać ludziom pokrzywdzonym przez los. Bezinteresownie upamiętniam ludzi i wydarzenia przeszłości i współczesności, bo ocalenie od zapomnienia wszystkiego, co jest historią, to patriotyczny obowiązek każdego, kto czuje się Polakiem.

Moja rodzina najbliższa, to mąż Władysław Kutera - długoletni pracownik, starszy projektant Przedsiębiorstwa Projektowania i Dostaw Inwestycyjnych w Radomiu. Obecnie na emeryturze.

Córka Teresa Czech pracuje jako nauczyciel konsultant do spraw edukacji ekologicznej w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Radomiu. Jej mąż Bogusław Czech pracuje jako nauczyciel w Lublinie. Ich córka, a moja wnuczka, Bożenka Czech - studentka piątego roku prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ich syn, a mój wnuczek, Jacek Czech, absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu, student I-go roku AGH w Krakowie.

Syn Marek Kutera ukończył wydział na Politechnice Świętokrzyskiej i pracuje w Przedsiębiorstwie Projektowania i Dostaw Transportu Technologicznego i Składowania "Techmatrans" w Radomiu. Jego żona Krystyna zajmuje się gospodarstwem domowym, opiekowaniem i wychowywaniem dzieci. Ich córka Monika - absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. /Monika jest po drugim przeszczepie nerki/ Ich syn, Dominik uczeń szóstej klasy Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 w Radomiu.

Ich córka Andżelika-Maria Kutera, uczennica pierwszej klasy Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 w Radomiu.

Helena Kowalska-Kutera

Radom 1999 r.

IV KORESPONDENCJA

- list H. Kowalskiej - Kutery do FAPAK, dotyczy relacji i zorganizowania partyzanckiego Bth „Oka”, Radom 12 V 2003 r., rkp (oryg.), k. 2, s. 1-3
- list FAPAK do H. Kowalskiej - Kutery, podziękowanie za relacje i prośba o dalszą współpracę, Tomar 5 VI 2003 r., mps (kopia), k. 1, s. 4
- list dokumentalistki Anny Rojewskiej (kopia) do Heleny Kutery A-4, k. 1, s. 5 - z dn. 1. X. 2002 r.
- odpowiedź Heleny Kowalskiej - Kutery na powyższe pismo z Fundacji, z dn. 21. X. 2002. Rskopi's - oryginał A-4, k. 1, s. 6-7



Radom 12.V.2003r.

14/1

Branonna, Droga Pani!

Zgodnie z zapowiedzią przesyłam relacje o służbie wojennej kobiet-żołnierzy w formacji BCh, Partyzanckiego Zgrupowania BCh „Oska”. Nie są wprawdzie napisane według podanego schematu, ale zawierają takie informacje, jakie o wymienionych estończykach L.Z.K. „Lusia” udało mi się zbierać.

Relacje o służbie mojej, Stefanii Rogozińskiej, Janiny Sointy, ~~Stanisławy Stenios~~ i Józefy Krupli - to ścisła ściągaczka do nie wydanej monografii szkoły Powstania w Ciepłowie. Dlatego oprócz informacji na temat są też inne, zbędne, ale mam siły, ani czasu żeby dokonać selekcji, a także ^{jak starszy} przededogować ^{starsze} relacje.

Co się tyczy mojej skromnej osoby to nadmieniam, że w czasie okupacji nie dokonałam jakiegos bohaterskiego czynu, Robiłam to, co tysiące polskich kobiet, zwłaszcza dziewcząt. Przynano mi upewnienia kompetencji o które poprosiłam ostatnio, beta temu, gdy z samej emerytury trudno było wyjść.

Jak wspomniałam w poprzednim piśmie, witałam z zainteresowaniem upamiętnieniem ludzi, zwłaszcza kobiet, szerokie grono moich przyjaciół i znajomych, ale jak narazie rezultaty są poniżej oczekiwań.

Serdecznie pozdrawiam i b. proszę o potwierdzenie odbioru relacji o służbie kobiet
Helenie Kowalskiej-Kutevi

~~Lucjan Urban ps. Piast, "Lawa", syn Michała i
urodził się 22.1.1919 r. we wsi Mariaszka gm. Lipsko,
dawny powiat iłżecki~~

~~W latach 1940 - stycznia 1945 był żołnierzem Party-
zanckiego Zgrupowania BCh "Oska"~~

Przepraszam, że są tu te napiski, ale
rezydentem je dopiero po napisaniu
pierwszej strony.

Skuterna

Referent:	
Załączniki:	
Wpłynęło dnia:	16.05.2003
L. dz.	2198/1034-51908
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu	
FUNDACJA	

Osłonkinie L.L.K. "Zynia", P.L. Bch. Ośka"
jeszcze żyjące: 11/3

- ✓ 1 Maria - Stefania Rogozinska - Olssowiec
ps. "Podwoźna"
- ✓ 2 Janina Sonta - Walewska ps. "siostra"
- ✓ 3 Helena Kowalska - Kutera ps. "Bomba"
- ✓ 4 Stanisława Sarnecka - Stanis " -
ps. "Jezyna"

Osłonkinie L.L.K. "Zynia" ze
zgrupowania "Ośki"

- już zamarte: Józefa - Barbara
- ✓ 1 ~~Lacińska Józefa~~ ¹ ~~Ericka - Lacińska~~
 - ✓ 2 Lacińska ² Janina córka "z mego zawadka"
 - ✓ 3 Agnieszka Sonta - Bergiel
 - ✓ 4 Marianna Sonta - Sarnecka
 - ✓ 5 Józefa Orapla (Podwoźna)
 - ✓ 6 Władysława Maria Pieszek - Turinska
ps. "Wieska"
 - ✓ 7 Maria Hajenodla
z Duthienierów.
ps. "Kolontariusska"

Razem 11 osób,

FUNDACJA
'Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek'
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

Toruń 5 VI 2003

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Pani Helena Kutera-Kowalska
ul.

26-600 Radom

L. dz. 2787/WSK-
412/03

Szanowna, Droga Pani,

Pragnę bardzo serdecznie podziękować Pani za przysłanie do naszego Archiwum Swojej relacji z wojennej służby. Na podstawie tych materiałów została założona Pani teczka osobowa o numerze inwentarzowym 3435 /WSK.

Dziękuję także za relacje Pani koleżanek z Partyzanckiego Zgrupowania Bch „Ośka”, tj. : M. S. Rogozińskiej - Olszowiec, J. Sońty - Walewskiej, S. Sarneckiej - Stanios, J. B. Gizickiej - Łacińskiej, J. Łacińskiej - Zawadzkiej, A. Sońty - Bargieł, M. Sońty - Sarneckiej, J. Czapli, W. M. Piasek - Tusińskiej oraz M. Wojewódki. Wszystkim tym osobom również zostały założoneteczki osobowe.

Ośmielam się prosić Panią o pomoc w nawiązaniu kontaktów z Kombatantkami z terenów byłego Okręgu Radom - Kielce, bądź służących w Batalionach Chłopskich. Może jest Pani z jakimiś Koleżankami w kontakcie, a One zechciałyby współpracować z naszym Archiwum?

W załączeniu przesyłam Pani informacje na temat Memoriału gen. Marii Wittek, który działa przy Fundacji. Może zechce Pani przyłączyć się do grona jego przyjaciół? Jeżeli tak to proszę odesłać do nas zgłoszenie.

Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam i z niecierpliwością czekam na odpowiedź.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Patrycja Zakrzewska
Patrycja Zakrzewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

zał.:

- 1/ Informacje o Memoriale gen. Marii Wittek
- 2/ Zgłoszenie do Memoriału
- 3/ Informacje na temat Archiwum

1 - 3436/WSK, 2) 3431, 3/3438, 4/ 3439, 5/ 3440
6/ 3441, 7/ 3442, 8/ 3443, 9/ 3444, 10/ 3445

IV/15

T. 3435

MEMORIAL

G

Wittek

L. dz. 3634/424/

Kopie

Toruń, dnia 1X 2002r.

Pani Helena Kutera

26- 600 RADOM

Szanowna, Droga Pani,

Uprzejmie informuję, że adres Pani uzyskałam od p. Bogny Grabowskiej zamieszkałej we Wrocławiu, która współpracuje z toruńską Fundacją Archiwum Pomorskie Armii Krajowej. Pracuję jako dokumentalistka w Archiwum, w Dziale Wojennej Służby Kobiet, które gromadzi relacje kobiet-żołnierzy walczących na frontach II wojny światowej, służących w różnych formacjach / AK, NOW, NSZ, BCH, WP/. Mam prośbę by napisała Pani relację-zyciorys z uwzględnieniem przebiegu pracy konspiracyjnej. Relację podpisaną własnoręcznie proszę przesłać do naszego Archiwum. Proszę także dołączyć swoją fotografię. Jeżeli posiada Pani inne dokumenty poświadczające tę służbę, ewentualnie kserokopie legitymacji posiadanych odznaczeń, również będą potrzebne do założenia Paniteczki osobowej.

Wysyłam Pani materiały informujące o działalności Fundacji i Memoriału generał Marii Wittek. Dołączam też schemat relacji WSK, którym może się Pani posłużyć przy sporządzaniu relacji opisowej. Proszę uwzględnić te punkty, które będą Pani odpowiadały. Będę Pani wdzięczna za odpowiedź. Bardzo zależy mi na kontaktach z Kombatantkami mieszkającymi w Radomiu. Mam nadzieję, że zechce Pani współpracować z naszym Archiwum. Pozdrawiam serdecznie, życzę wiele zdrowia.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska

mgr Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

szanowna Pani!

Przedm 21X, 2002r.
Wpłynęło dnia 30.10.02
l. dz. 3929 HSK 100a
11/6

Żyjący jeszcze dżiś partyzanci, żołnierze, sami -
teriuszski i sympatyci Partyzanckiego Zgrupowania
Blh Oska dostarczyli informacji na temat służby
wojennej kobiet, o czym jest mowa w biografii
"Jan Gusska, Bartos" życie i działalność" wyda-
nej przez Centrum Historii Polskiego Ruchu Ludno-
wego, Warszawa 2001r. Oczywiście jak w każdej
książce, tak i w tej znalazły się błędy, dotyczące
interesującego nas tematu i ludzi, dla mnie
niezrozumiałe, bo podane przez nas informac-
je zostały przeinaczone, zmekszczone lub
pominięte, co oczywiście obniża wartość tego
wydania, choć ogólnie miało dobre recenzje.
Kilka przykładów: Karimiera Rogozińska Dolina
z Gardzienic, nie z Wielkiego, Zofia Kopicat, Róża
z Osin, Chorych, nie Kopicak, Brak b. zastawionych,
i aktywnych w służbie: Katalii Gregorczyk Rusalki,
Jeminy Łacińskiej, Cerkli i jej matki, w rzeczywisto-
ści z Wieszelic, Zofia Duba - komendantka VI rejonu
ta miała nazwisko panienskie Gusska - z rodzi-
ny Bartosa, jej pseudonimem nie znamy,
Jan Kłoniak z Wieszelic miał pseudonim Ulanek,
a Baco to pseudonim Jaceusza Wojtyńskiego
którego wspomniany o służbie wojennej wielu kobiet,
m.in. żony Juliana Tusińskiego Wierszyczka, Wiesi,
Stefana Wojewódki samotnego, Marii Dutkiewicz,
Jaceusza Sulimny, Kłobla, Stefani ps. obu nie
znam, i wielu innych.

Kowalska Helena

Podaje adres rodziny Kłobla?

Jaceusz Gusska
ul. dl.
01-234 Warszawa tel. komórkowa

Roek Sulima

ul. c
jest to stary adres syna Jaceusza Su-
limny, Kłobla którego żona Stefania
pamięta służbę, nie żyje

licz 2
Warszawa

Zwróciłam się z prośbą w imieniu Fundacji do kilku byłych ~~członków~~ członkin L & K, które były aktywniejsze i wyżej stopniem ode mnie w grupowaniu. Odbiłam na krótko i wysłałam druk, udzieliłam szeregówanych informacji. Niestety, żadna nie poszła się zabrać do wykonania zadania.

Uznały, że to tylko ja mogę zrobić. Nie do-
tęto do nikogo, że jestem poszła, wylewie
rodzimożony i funkcjonuje na swobodno-
nych obrotach o czym powinna wiedzieć choć-
nie pani Bogna. Widać trudno jej się wrzuc
w moją sytuację, bo ciągle do kłada do mojego
wózka, a ja próbuję być jak zachowam zapewne
wtedy, kiedy już nie będzie żadna ani jednego
słowa napisać i powiadzić

Dopiero w 5 miesięcy po wylewie wróci mi
się przypomnieć na tyle, że mogę trochę pisać.
Konesz więc rozprężyła wreszcie pracę, żeby
je można było wydać. Dochodzą różne
działania, bo przecież jestem zaangażowana
z takimi organizacjami jak Powiatowe Przy-
jaciół Dzieci Zwiazek Żołnierzy BCh, i wiele
innych, a mam także dom, który muszę pro-
wadzić, wnuki, dzieci i wielu ludzi oze-
lujących ode mnie pomocy.

Posyłam więc Pani trochę informacji i zdjęcie Broni
Spółniż zobaczyć więcej. Gruszkówny, Elbrónki"

Z serdecznym pozdrowieniem
Helena Kowalska-Kuteria

Kuiter



Sz. Pani

Wpłynęło dnia h. d. d.
Licz. 3929 KSu/1002/

mgr Anna Rojewska
Museum Wojskowej Służby Polek

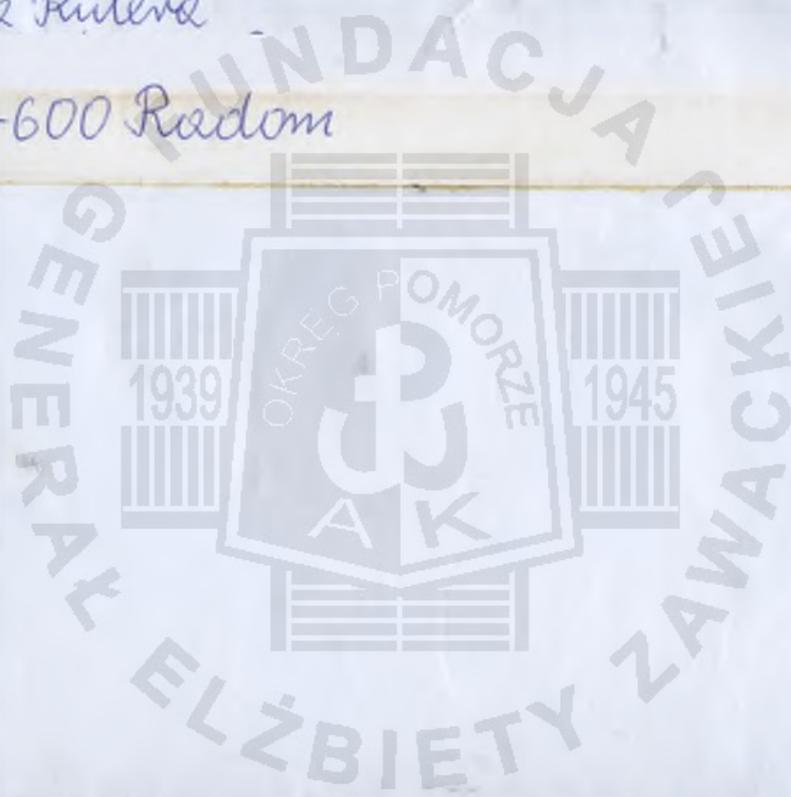
lub
Archiwum WSK
ul. Wielkie Garbary 2
84-100 Toruń

ul. Łazienka 16
84-100 Toruń

Helena Kutera

ul.

26-600 Radom



J. 3435/WSK

BCH
Raboty-Kieles
obr. J 2a

KOWALSKA Helena
ps. "Bomba"

zam. KUTERA

V. Wypisy ze źródeł - naziskowe karty
informacyjne: 1

i

J. 3435/4SK

BCH
Radom-Kielce
-Tia

KOWALSKA Helena

zam. Kutera

ps. „Bomba”

źr. Relacja

B. Rojda 2014.

J. 3435/WSK

KOWALSKA Helena
ps. „Bomba”
zam. Kutera

vi. Fotografie:

- Fotografia pocztówkowa Heleny Kowalskiej -
oryginał, b.d.

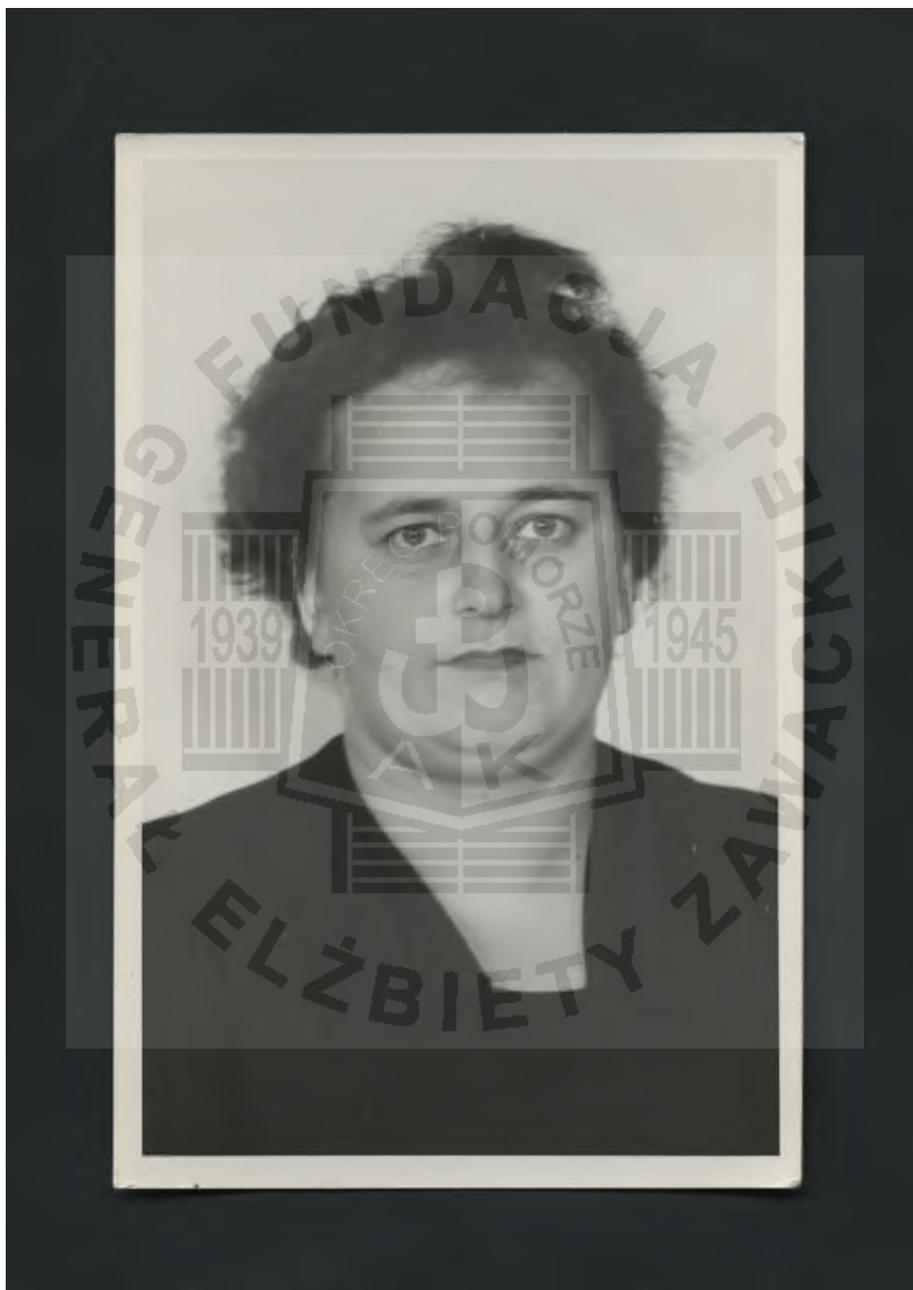


VI-1



"zdjęcie zrobione przy lekkim wietrze, dlatego włosy zwichrzone. Mimo to, tę właśnie fotografię przesyłam, ponieważ mam ich więcej, a lepszych tylko po jednej. Nie mam w tej chwili czasu na dokonanie odbitek.

Helena Kowalska ps. "Bomba"
z mgła Kutera, ur. 4.07.1926"



Zdjęcia zrobione przy lekkim
wietrze, dlatego wlosy zwiechro-
ne. Mimo to, te właśnie foto-
grafie przesylam, poniewaz mam
ich wzglednie, a lepszych tylko
po jednej. Wiec mam w tej
chwili czasu na dokonanie
odbitek.

Helena Kowalska

ps. "Bambala"

z meza Kutera

w. 4.04.1926r.



KOWALSKA HELENA